



Zawód wybrało za niego życie. Ojciec zmarł na jego rękach, mama ciężko choruje, brat jest niepełnosprawny. Od zawsze opiekował się całą rodziną, wiedział, że musi być w tym dobry, jak najlepszy, by im pomóc.



To go motywowało do zdobywania umiejętności. Zaraz po maturze poszedł pomagać starym ludziom w zakładzie opiekuńczo-leczniczym prowadzonym przez szpital wojskowy.

Zaczął studiować pedagogikę, potem informatykę, ale dopiero gdy trafił na pielęgniarstwo w Państwowej Medycznej Wyższej Szkole Zawodowej w Opolu, wiedział, że to jest to. Na 140 dziewczyn było tylko 8 chłopaków. Równolegle pracował w opolskim szpitalu wojewódzkim na izbie przyjęć. Początkowo pomagał pielęgniarce. Od roku jest dyplomowanym pielęgniarzem.

To specyficzne miejsce. Tu trafiają wszyscy potrzebujący nagłej pomocy. Tu się robi wszystko - daje zastrzyki, opatruje rany, gipsuje połamane kończyny, a bywa, że reanimuje. Nieraz przewija się przez izbę sto osób w ciągu dnia, bywa, że zwożą jedną za drugą ofiary wypadków. Człowiek nawet nie ma czasu pomyśleć, działa instynktownie, a dopiero potem przychodzi refleksja. Niepewność, czy nie można było zrobić więcej, lepiej - to największy stres tej pracy.

Jedno tragiczne wydarzenie Dariusz zapamiętał szczególnie dobrze. - Przywieziono 21-letniego chłopaka, mojego rówieśnika, w bardzo ciężkim stanie. Robiliśmy wszystko, co możliwe, ale on umarł. Ojciec chłopca, przytulając zmarłego, płakał, że nie zdążył mu powiedzieć, że go kocha. Choć od tego wydarzenia minęły trzy lata, Dariuszowi łamie się głos, gdy opowiada.

A jednak pracy w izbie przyjęć nie zamieniłby na żadną inną.

- Na oddziale szpitalnym pomoc choremu rozłożona jest w czasie. Tu efekty widać natychmiast. Przychodzi ktoś ze złamaną ręką, cierpi, ale za chwilę już ręka jest nastawiona, gips założony i chory wychodzi uśmiechnięty. To największa satysfakcja - mówi Dariusz.

Zdarza się, że pacjenci zwracają się do niego "bracie". Coraz częściej chwalą też mężczyzn-pielęgniarzy, że są delikatniejsi od kobiet i mają większe wyczucie.

ps. Dariusz Kupis ukończył naszą szkołę w 2005r. - gratulujemy sukcesu, życzymy powodzenia zarówno w dalszej pracy jak i w życiu prywatnym.
wych. Jan Front

Dariusz Kupis - Opolski Hipokrates

Wpisany przez zawojan

piątek, 11 września 2009 22:15 - Poprawiony czwartek, 14 kwietnia 2011 23:27

Źródło: NTO, tekst: Iwona Kłopotcka, foto: Witold Chojnacki